

Łódź**XXXIV r.
istnienia.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron****CENA NUMERU****Redakcja i Administracja****25 gr.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 40

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

ROZWÓJ

Sroda, 20-go sierpnia**№ 229**

SPRAWCA ZAMACHU na POSELSTWO SOW. W WARSZAWIE

Został aresztowany w Jugosławji -- Rewelacje angielskiego dziennika

LONDYN, 19.8. O wynikach śledztwa zamachu bombowego na poselstwo sowieckie było dotychczas wiadome tylko, że został wykryci sprawcy.

Obecnie pismo angielskie „Birmingham Post” zamieszcza następujące informacje o przebiegu śledztwa:

„Jedynym punktem zaczepienia śledztwa był mały kawałek sznurka, przywiązany do maszyny piekielnej zamiast lontu. Sznurek wydawał się wyrobu angielskiego.

Detektyw polski udał się tedy do Anglii i udało mu się odnaleźć fabrykantów tego rodzaju sznura. Dowiedział się on od nich, że transport tego sznura wysłano przed niedawnym czasem do Grodna.

Detektyw wrócił do Grodna i zajął się tam dalszemi poszukiwaniami. Dowiedział się, że kilka metrów sznura tego sprzedano nauczycielowi języków, który, po spędzeniu kilku lat w Rosji, wyjechał do Polski i był pod nadzorem policji, jako podejrzany o udział w wyrotowej robocie sowieckiej.

Był w posiadaniu paszportu polskiego; żona jego jest Rosjanką. Detektyw ścigał go nauczyciela aż do Jugosławji, i tam go aresztował.

Tyle dziennik angielski. Prawdopodobnie władze polskie wyjaśnią, wiele jest prawdy w tych informacjach.

Tajemnica słupa № 098

Niemieckie kniny ze zdrowego rozsądku

BERLIN, 19.8. „Vossische Zeitung” donosi, iż dwaj funkcjonariusze polskiej straży granicznej przekroczyli granicę niemiecką

ką koło słupa 098 w pobliżu Kwidzyna i wypytywali się pewnej starej wieśniaczki, zajętej dojeniem krów, kto mieszka w pobliskiej leśniczówce, czy posiada ona połączenie telefoniczne, czy granica jest pilnowana przez żandarmów, czy urzędników celnych itd.

Kobieta dawać miała wymijające odpowiedzi, wobec czego funkcjonariusze polscy ugali się do pewnej dziewczyny, która doła krowy po polskiej stronie i pytali ją o numer słupa telegraficznego, stojącego na nasypie po stronie niemieckiej.

Dziewczyna nie знаła numeru słupa, strażnicy więc usiłowali ją nakłonić, by przeszła na stronę niemiecką i odczytała numer.

Ponieważ dziewczyna się wzdragała jeden z funkcjonariuszów polskich uczynił to sam.

Rząd niemiecki podejmie w tej sprawie interwencję dyplomatyczną w Warszawie.

Prasa berlińska usiłuje w ten sposób przedstawionemu wypadkowi nadać charakter „afery szpiegowskiej”.

Bilans trzęsienia ziemi we Włoszech

Zabitych jest 1475 osób

RZYM, 19.8. Ostateczne urzędowe zestawienie ofiar ostatniej katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech, sporządzone na zasadzie raportów urzędów stanu cywilnego, oraz późniejszych poprawek, obejmuje 1475 nazwisk zabitych i zmarłych. Liczba ta jest znacznie

niższa od pierwszych obliczeń sporządzonych przez władze lokalne, jak również wydawanych w swoim czasie w urzędowych komunikatach, według których liczba zabitych przekracza 2000 osób.

BOLSZEWICKI PROWOKATOR WŚROD

emigracji rosyjskiej

Zołożył w Warszawie tajne stowarzyszenie

W organie swym „Obszczeje Dzieło” Burcew demaskuje jednego z najniebezpieczniejszych prowokatorów sowieckich który ukrywał się wśród emigrantów rosyjskich, między innymi również w Warszawie.

Prowokatorem tym jest Józef syn Izaaka Sjonson, były współpracownik petersburskiego pisma „Birżewija Wiedomosti”, przebywający obecnie poza granicami Sowietów pod przybranym nazwiskiem Dalinda.

W roku 1926 i 1928 Sjonson mieszkał w Warszawie w hotelu Europejskim, a następnie w prywatnym mieszkaniu przy ul. Wroniej 5. W owym czasie stworzył on w Warszawie z grona członków emigracji rosyjskiej tajną organizację terrorystyczną „Nie słowem lecz czynem”.

Celem tej organizacji było dokonywanie zamachów na zagraniczne przedstawicielstwa

sowieckie.

Sjonson wmawiał w członków organizacji iż jest ona filją szeroko rozgałęzionego tajnego związku emigracyjnego „Bractwa ruskiej prawdy” w rzeczywistości zaś organizacja „Nie słowem lecz czynem” była zamaskowaną ekspozyturą G.P.U.

Gdy organizacja ta została zdemaskowana przez „Bractwo ruskiej prawdy” Dalinda Sjonson zbiegł z Warszawy do Berlina a poselstwo sowieckie zwróciło się do władz polskich z żądaniem wydalenia szeregu członków jego organizacji.

Kilku Rosjan na podstawie tego żądania wówczas wydano z Polski.

Obecnie Dalinda wraz z drugim prowokatorem, byłym pułkownikiem Bunimowiczem mieszka w Paryżu, gdzie stara się wkręcić do kół emigrantów rosyjskich.

ZATARG PERSKO-TURECKI

BERLIN, 19. 8. „Vossische Ztg” donosi ze Stambułu że dziś w miejscowości kuracyjnej Jolowa odbędzie się decydująca narada między Kemalpaszą a ministrem spraw zagranicznych Ismedem-paszą w sprawie dalszych rokowań z Persją.

Porozumienie Turcji z Persją byłoby łatwe do osiągnięcia, gdyby Turcja dążyła tylko do zamiany terytorjum położonego na zboczach Araratu na skrawek własnej ziemi. Turecki sztab generalny wywiera jednak na koła rządowe nacisk, aby Turcja zazaądała od Persji miasta Muku oraz okolicy. W mieście Muku znajduje się główna kwatery kurców.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WŁOCHAMI

4 osoby ranne

WARSZAWA, 19.8. Ulewa wczorajsza stała się przyczyną katastrofy kolejowej, w której szwank poważny odniosło czterech ludzi.

Dzisiaj około godziny 11 rano w stronę wiaduktu na węzle kolejowym pod Włochami podążał parowóz z dwoma wagonami, nalażanymi drzewem. Wskutek podmycia

przewozowego toru przez deszcz, parowóz wraz z wagonami zsunął się z nasypu i upadł do góry nogami.

Ciężkie obrażenia odnieśli: prowadzący pociąg maszynista Józef Kemtż, jego pomocnik Henryk Trzciański oraz robotnicy Górniczy i Ustawiak.

14 osób padło ofiarą katastrofy autobusowej

62 pasażerów w rzece

PARYŻ, 19.8. Wczoraj wieczorem miała miejsce w pobliżu Grenoble straszna katastrofa autobusowa. Autobus, w którym znajdowały się 62 osoby, idąc mostem przez Izère, chciał wyminąć zjeżdżający w przeciwnym kierunku samochód. W tym celu kierowca mimowoli skreślił tak ostro w prawo, że nie był już w stanie nadać autobusowi kierunku prostego i pojazd całym pędem wjechał na barierę mostu, która złamała się.

Autobus wpadł do rzeki, która w tym miejscu jest wyjątkowo głęboka. W wodzie

rozgrywały się straszne sceny, pasażerowie autobusu trzymali się kureczowo jeden drugiego, pociągając się tymsamym wzajemnie w głębinę.

Jadący samochodem, który stał się pośrednią przyczyną katastrofy, starali się przyjąć tonącym z pomocą, między innymi np. zaalarmowali straż ogniową.

Według dotychczasowych doniesień wydobyto 4 zabitych i 10 ciężko rannych. Kilku pasażerom, umiejącym pływać, udało się wyjść bez szwanku.

Tragiczna śmierć lotnika

Na wysokości 400 metrów oberwało się skrzydło samolotu

KOPENHAGA, 19.8. W pobliżu miasteczka Siwersblät wydarzyła się dzisiaj katastrofa lotnicza, której ofiarą padł znany sportowiec lotnik duński La Cour.

Gdy samolot znajdował się na wysokości

około 400 metrów, oberwało się lewe skrzydło i aparat runął na ziemię. La Cour poniósł śmierć na miejscu, mechanik doznał bardzo ciężkich obrażeń.

Do walnej rozprawy z komunistami

Gotuje się rząd nankiński

LONDYN, 19.8. Z Nankinu donoszą, iż Czang-Kaj-Czek mobilizuje wszystkie siły oraz stara się o kredyty, celem podjęcia na wielką skalę akcji przeciwko armii komunistycznej. W Nankinie odbywają się

codziennie liczne egzekucje komunistów. Misjonarze, przybyli z miasteczka Wong Ho w prowincji Kjansi, stwierdzają, iż ogłoszono tam republikę komunistyczną.

Gwałtowny orkan nad Finlandją

Unieruchomił wszystkie porty

HELSINGFORS, 19.8. Straszliwa burza szaleje nad Finlandją. Gale życie zamario. Wszystkie okręty pozostają w portach.

Niedaleko Porkkale zauważono statek żaglowy, rzucany wiatrem po wzburzonych

falach. Holownik „Olly” wyruszył żaglowcem na pomoc, nie mógł jednak z powodu wściekłej fali podплыć do statku, aby stwierdzić, czy załoga jego znajduje się jeszcze przy życiu.

GI E Ł D Y.

Warszawa, 19-go sierpnia

Waluty: Dolar Stan. Zjednoczonych 8,88
Dewizy: Belgja 124,58 Kopenhaga 239,90
Londyn 43,40 Nowy Jork 8,91 Nowy Jork (K. bel) 8,912 Paryż 35,05 Paryż 26,43 Szwajcaria 173,33 Sztokholm 239,53 Włochy 46,69 Włochy 125,90

Obroty dewizami nieco większe, tendencja przeważnie mocniejsza Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8886 rubel sł. 4,61%. W obrotach międzybankowych Berlin 212,83

Papiery procentowe: 4 proc. poz. inwestycyjna 111,50 5 proc. poz. premijowa dolarowa 63,00 5 procentowa konwersyjna 55,50 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 50,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,75 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy 54,75 8 proc. L. Z. Warszawy 76,00 — 76,25 8 proc. L. Z. m. Łodzi 71,50 8 proc. L. Z. m. Kielc 67,50 6 proc. oblig. VI poz. konw. m. Warszawy 1927 r. 8 i 9 em. 56,15 8 proc. oblig. budowlane Banku Kraj. 93,00 (w proc.)

Akcje, Bank Handlowy 110,00 Bank Polski 166,50 Bank Zachodni 72,00 Częstochowa 33,00 Węgiel 42,50 Lilpop 26,75 Osrowiec 52,00 Parowozy 20,50 Haberbusch 113,75

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premijowa inwestycyjna i 6 procentowa dolarowa z roku 1919/20. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcji przeważnie mocniejsza.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie porzywie polecane proszki ludzkiego naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 grosz.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą wziąć proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletek. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1,50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

REKLAMA TO POTĘGA

Sądowe ogłoszenia niepowinny deprawować

POLSKA I LITWA

Obecne stadium stosunków polsko-litewskich wywołuje, jakby to mógł zauważyć czytelnik depesz zagranicznych, dość duże zainteresowanie na zachodzie Europy. Poza wygładzającymi dość fantastycznie doniesieniami berlińskiej „Vossische Zeitung” i niemieckich agencji prasowych o jakimś „porozumieniu”, które jakoby ma nastąpić pomiędzy Polską i Litwą przy pośrednictwie Stolicy Apostolskiej, mamy do zanotowania w ostatnich czasach kilka artykułów w prasie francuskiej, poświęconych również tematowi stosunków między Warszawą i Kownem. Znany publicysta francuski, p. Fertinax, poświęcił niedawno w „Echo de Paris” stosunkom tym cały swój artykuł, jednocześnie zaś niemal z nim zabrał głos w tej sprawie paryski „Temps”, który w wywodach zatytułowanych: „Polska i Litwa”, daje wyraz swym przewidywaniom w dziedzinie stosunków między obu wspomnianymi krajami na przyszłość.

Artykuł „Temps'a” rozpoczyna się stwierdzeniem i wykazaniem bezwzględnie pokojowej linii polskiej polityki zagranicznej mimo faktu, iż Polska znajduje się pomiędzy Niemcami, „gdzie daje się jeszcze w dalszym ciągu dowody pełnego nienawiści racjonalizmu, co wywołuje wszędzie poważny niepokój”, a Rosja, „upierająca się w swym absurdalnym marzeniu o powszechnej rewolucji”. Na tle tej pokojowej polityki polskiej, której wynikiem jest, bądź co bądź, utrzymywanie, mimo wszelkich trudności, normalnych stosunków z obu sąsiadami, odbija się jasrawo stosunek nieuregulowany wobec Litwy, gdzie polityka p. Waldemarasa przez dłuższy czas, mimo poważnych wysiłków Polski, uniemożliwiała wszelkie porozumienie.

Obecnie „Temps” zwraca uwagę, iż zainteresowanie się ponownie kwestją stosunków polsko-litewskich zbiega się z rozwijaniem przez Niemcy kampanji przeciwko Litwie, skierowanej ku odebraniu temu państwu Kłajpedy. A przecież — zwraca uwagę dziennik francuski — ma się prawo przypuszczać, iż nieprzejednany dotąd stosunek Litwy wobec Polski, z uwagi na kwestję wileńską, wynika z inspirowania rządu kowieńskiego przez Niemcy, a — być może — również przez Sowiety. Inna rzecz, iż nieuregulowanie stosunków Litwy z Polską zrujnowało gospodarkę litewską tak, iż należało się spodziewać, że po usunięciu p. Waldemarasa od władzy, nowy rząd litewski powinien nareszcie zmienić swe stanowisko i wejść na drogę bardziej pożyteczną.

Mimo to jednak „Temps” powątpiewa, czy „Litwa zmieni natychmiast politykę swą w stosunku do swego sąsiada”. Mimo zmiany wewnętrznej postępowania „doktryna” rządu litewskiego pozostała ta sama. Ostatnia dyskusja wewnętrzna na Litwie, między chrześcijańską demokracją litewską a kołami rządowymi wykazuje, iż te ostatnie w dalszym ciągu uważają sprawę Wilna za przeszkodę w nawiązaniu z Polską normalnych stosunków.

„Nie mniej jednak” — ciągnie dalej „Temps” — „upadek p. Waldemarasa stworzył na Litwie nową atmosferę i jeśli gabinet obecny trzyma się tej samej polityki w stosunku do Polski, jaka prowadzona jest od 10 lat, to natchnienia być może, mniejszą gorączką, lecz większą treścią, co pozwoli na przy-

gotowanie ewolucji koniecznej dla odprężenia i zbliżenia”. Niewątpliwie tego rodzaju zmiana nastrojów jest, zdaniem dziennika paryskiego, konieczną już choćby z uwagi na zajścia w Kłajpedzie, gdzie niemiecka autonomiczna rada miejska obaliła litewskiego gubernatora przy akompaniamencie coraz to silniejszej agitacji przeciwko Litwie i za przyłączeniem Kłajpedy do Prus Wschodnich. W rezultacie Litwa widzi obecnie, iż te Niemcy, które podlegały stale Litwie przeciw Polsce, sięgając obecnie same po litewską Kłajpedę

Litwa musi teraz zdecydować o zasadniczym kierunku swej polityki zagranicznej.

Poważny głos francuski, odzywający się o kwestji polsko-litewskiej, jak widać, z wielką znajomością stosunków, jest nader symptomatyczny, zwłaszcza, jeśli postawić obok niego wiadomości o ostatnich dyskusjach na Litwie w sprawie stosunków z Polską, a jednocześnie przyjrzeć się (z odpowiednią dozą krytycyzmu, rzecz prosta) niemieckim „kaczkom” prasowym na ten temat, wyda się ona nam niewątpliwie znamionym.

Gdyby padła Warszawa...

Sownarkom na zamku królewskim

Moskwa — jak wiadomo — liczyła się pod wpływem komunikatów bojowych z niezawodnym zwycięstwem pod Warszawą. W tym celu „odprowadziła” m. in. do Białegostoku cały przyszły komunistyczny rząd polski, który z kolei wydał manifest, zapowiadający rychłe przeniesienie się do Warszawy. Ale nie które szczegóły ówczesnych przygotowań dopiero teraz wychodzą na jaw.

I tak 22 lipca wysłał Cziczerin depeszę do posła sowieckiego w Berlinie, aby uspokoił rząd niemiecki, że okupacja Polski w niezem interesów niemieckich nie naruszy, a armja czerwona zatrzyma się a granicy. W pięć dni później przyjęto na posiedzeniu Politbiura szereg dekretów celem ogłoszenia ich natych-

miast po wkroczeniu do Warszawy. Niektóre z tych dekretów zostały nawet wydrukowane w języku polskim i posłane na front dla na tychmiastowego rozplakatowania.

Należy dodać, że podobnie liczyli się bolszewicy z zajęciem Lwowa. Po rozbiciu oddziałów Budjennego znaleziono również wydrukowane proklamacje do ludności Lwowskiej i pierwsze „zarządzenie porządkowe”.

Najpiękniej jednak wygląda szczegół, że na siedzibę oolskiego Sownarkomku wyznaczony został Zamek królewski w Warszawie, miał on być przemianowany na „Pałac Pracujących” (Dworiec Trudiaszczysia).

Takie to sny rozwiąły się.

ZE ŚWIATA

Czerwony sąsiad jest wszystkim niemiły

Mieszkańcy ulicy Londynu, na której stoi ambasada sowiecka, stracili spokój

Francuski dziennik katolicki „La Croix” pisze w nr. 14553 w notatce z Londynu, że mieszkańcy ulicy na której mieści się hotel Harrington, patrzą na ten gmach krzywym okiem od czasu, gdy usadowiła się tam ambasada sowiecka.

Niezadowolony swemu i oburzeniu dałli wyraz, wystosowując z tego powodu skargę do Związku Właścicieli Nieruchomości. Związek przyznał maikontentom rację i uznał, że obecność przedstawicieli Sowieców w tej przyzwoitej dzielnicy „psuje jej dobrą opinię, oraz poniża ją”.

Niestety, powody podane przez sąsiadów „Harrington House” okazały się niewystarczające do wyeksmitowania „ambasadora” Sokolnikowa i jego hulastry. Związek ograniczył się więc narazie do domagania się w drodze sądowej od Sokolnikowa odszkodowania za „zakłócenie spokoju w życiu dzielnicy”.

Pewna bogata Amerykanka, park której graniczy bezpośrednio z Harrington House tak się zali na niemiłe sąsiedztwo:

— „Mieszkaliśmy przez 18 lat w spokojnej dzielnicy. Obecnie jednak wyczuwamy wyraźnie, że atmosfera gruntu wnie się zmieniła. Nie mam nic przeciwko samym przedstawicielom Sowieców, sam już jednak fakt bliskiej ich obecności napełnia nas rozdrażnieniem i lękami wydaje mi się, że byłoby lepiej, gdyby Sowieci poszukały sobie ja End Road, dzielnicy proletariatu londyńskiego”.

Co najwięcej niepokoi sąsiadów ambasady, to fakt, że po ulicy waleśają się bez ustannie podejrzone indywidua, których dawniej w arystokratycznej tej dzielnicy nie spotykano.

Wszystkich tych nieprzyjemności byłoby się oczywiście uniknęło, gdyby właściciel hotelu Harrington nie był go odstąpił za zbrzydzone krwią niewinnych ofiar pieniądze bolszewików..

Co radzą marjawici

Nieprawdopodobne bzdury sekiarskiego tygodnika

Ze marjawici popierają całą duszą sanację, to rzecz wiadoma. Cytujemy tu jeszcze jeden przyczynek do tych nastrojów.

Wychodzi w Płocku tygodnik „Głos Prawdy”. Hm, kto od kogo zabrał tytuł: sanacja od marjatów czy vice versa? Jak by to było, lecz czyż to nie symptomatyczne że tytuły tygodniczków mają jednakie??

Owóż tygodniczek ten zmieszcza w każdym numerze także i dział polityczny. W nr. 31 podaje następujące wskazania dla swych wiernych:

— „Polska powinna się pogodzić najpierw z Niemcami, następnie z Sowiecami, a w końcu powinna zawrzeć sojusz ze wszystkimi Słowianami aby stawić opór hydrze angielskiej. Jeżeli Polacy nie utworzą prawdziwych Stanów Zjednoczonych, złożonych z Niemców i Słowian, gdzieby Niemcom powierzony był dział ekonomii państwowej i organizacji wojskowej — a Słowianom prawodawstwo i rząd, to kochani Angli przy pomocy swych armat i tanków zaofiarują swe dominy najpierw Ukrainie a następnie Polsce,

a w końcu wszystkim innym, kłócącym się między sobą Słowianom.

Niech więc Polska weźmie się do czynu, gdyż „Hannibal ante portas”. — Sejm należy rozwiązać i zorganizować Radę Narodową. Rządy nad państwem niech będą przez wszystkie partje uznane i przyznane marsz. Piłsudskiemu i Prezydentowi. Mościckiemu. Poznańscy którzy pod wodzą kleru najwięcej warcholą i szkodzą państwu, niech będą z tych uścisków wstecznicstwa wyzwoleni. Podobnie i Małopolska od jezuitkiej niewoli niech będzie wyzwolona, jeśli nie chce pójść pod angielski bat.

Ponieważ u nas zgody nigdy nie było i niema, przeto Marszałek Piłsudski w imię dobra Ojczyzny i w imię posłaństwa Polski powinien to wszystko zrobić, nie zwlekać i nie pytać się głupców lub przewrotnych o ich zdanie lub zgodę.

Cytaty powyższe wystarczą za wszelką ilustrację. Zbyteczne uzupełniać te pomysły marjawickie jakimikolwiek uwagami.

„Cud Wieprza”

Rzekomy obchód nowej rocznicy

„Myśl Narodowa” z ubiegłej niedzieli podaje „na marginesie” następującą uwagę:

Prasa „sanacyjna” z uporem głosi obecnie pogląd, że o zwycięstwie polskim w sierpniu nie rozstrzygnęła ani świetna ofensywa armji gen. Sikorskiego nad dolną Wisłą i Wkrą, ani bezpośrednia obrona przedmieść warszawskich, której przeprowadzenie przy padło w udziale armji gen. Latnika, ani w ogóle cała działalność frontu północnego, do wozzonego przez gen. Józefa Hallera, ale jedynie rozpoczęty dn. 16 sierpnia wieczorem marsz t. zw. armji środkowej z linii Wieprza, wykonany pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza.

W związku z tem krążą uporczywe pogłoski, że w przeciwieństwie do reszty społeczeństwa, obchodzącego uroczystości dziesięciolecie Cudu Wisły, obóz „sanacyjny” zamierza na wniosek marsz. Szymańskiego, zorganizować dla swoich członków własny, specjalny obchód... Cudu Wieprza.

Inne spostrzeżenie „Myśli Narodowej”: Warszawiak dzisiejszy, zmęczony przy krą atmosferą polityczną w kraju, pragnąłby chociaż w kinematografie, zapomnieć na kilka godzin o bieżącej politycznej aktualności. Przegląda repertuar. W kinie „Muza” wyświetlają obraz: „Ubóstwiany Sfinks”, równocześnie zaś, w kinie „Rena” — sensacyjny dramat „Pod maską badyty”...

Nie sposób oderwać się od aktualnych tematów!

AKTUALJA

BOŻEK

(Bajka podług I. Kryłowa).

W świątyni bożek z czystej miedzi
Proroce dawał odpowiedzi,
Nie szczędząc mądrych rad.
I za to go od stóp do głowy
Ubrano w piękny strój godowy,
Obwieszono srebrem, złotem,
Do nóg mu stano się pokotem,
Kadzidel wonnych paląc stos

Pod sam nos.

Ze głowę miał nie od parady
Wierzono ślepo w jego rady.
Gdy wtem — o hańbo! — idzie wieść,
Ze bożek zaczął głupstwa pieść.
Słuchają go w zdumieniu rzesze:
Co słowo powie — to nabresze!
I ten i ów zachodzi w głowę,

Chcąc pojąć głupich mów osnowę.

„Gdzież mu się podział dar proroczy?

„Przecież on żyje nam w żywe oczy.

„Bła się kapłanów rada.

Najstarszy wiekiem tak powiada:

„Synkowie! Stało się ludowi znanem,

„Ze bożek zwykłym jest bałwanem,

„Sprawa to kusa!

„Schowajmy durnia do lamusa.

„Musimy wiernym wróżyć sami,

„Może się tłumek ten omami”.

Mądrej tej radzie przykłaśnięto —

Spełniono ją w najbliższe święto.

Lecz gdy minęło latek parę,

Lud się opatrzył — bo był szczwany —

Wygnął z bałwanem precz kapłany

I przyjął Chrystusową wiarę.

—:00:—

Na ziemiach Polskich

120 TONOWY MOST PRZESUNIĘTY O 30 METRÓW

Pod Włochami w pobliżu Warszawy dokonano przesunięcia o 30 metrów mostu wagi około 120 tonn. Most ten oddziela torowiska boczne i leży nad trzema torami. W celu uniknięcia przerwy w ruchu pociągów most zmontowano obok torów i kiedy już był całkowicie ukończony, przesunięto go o 30 metrów i włączono do łącznicy.

PRECZ Z PORNOGRAFIĄ

Komisariat rządu miasta Warszawy skonfiskował broszurę wydaną w języku żydowskim pt. „Wśród europejskich nagusów”, zawierającą propagandę pornografji.

Równocześnie Min. spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, zwracający uwagę na konieczność nadzoru nad ogólnie pojawiającymi się w prasie, dotyczącymi wyjawnień pornograficznych, oraz takich, które mogą nasuwać przypuszczenia, że pochodzą od handlarzy żywym towarem. Wymieniony okólnik poleca władzom odpowiednio śledzić wszelkie podejrzone osoby, podające do pism ogłoszenia, jak również zwracać uwagę na różnego rodzaju biura, szkoły filmowe, szkoły tańców itp.

DAR POLAKA GUBERNATORA INDOCHIN

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie otrzymało onegdaj z Indochin 30 skrzyń niezwykle cennych i ciekawych zbiorów etnograficznych, jako dar od św. p. Ignacego Zaremby Bichkiewicz, który będąc przez dłuższy czas głównym gubernatorem Indochin, kolekcjonował ciekawe zabytki tejżejszej kultury.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PRZECIWIWREUMATYCZNY

W pierwszych dniach września br. odbędzie się w Inowrocławiu pierwszy ogólnopolski jowy zjazd przeciwreumatyczny, organizowany przez zarząd zdrojowiska Inowrocław. Pretektorat nad zjazdem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej.

POMOCNIK KATA CHORUJE NA ROZSTRÓJ NERWOWY

Kat Maciejewski ma do pomocy 2 oprawców niej. Wolickiego i Kołodziejczaka. Ten ostatni choruje od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, którego nabawił się podczas wypełniania egzekucji. Opowiada iż sumienie go dręczy, w nocy nie może spać, gdyż w śnie ukazują mu się straceńcy. Choroba jego przybrała groźne rozmiary tak, iż okazała się potrzeba przewiezienia pomocnika katechety do szpitala Jana Bożego.

POMNIK ZJEDNOCZENIA W GDYNI

Został rozpisany konkurs na projekt pomnika zjednoczenia ziemi polskiej. Zgodnie z decyzją komitetu budowy pomnika ma być dziełem monumentalnym, zbliżonym w charakterze swoim do statuy wolności u wejścia do portu w N Jorku. Pomnik stanie w Gdyni u wejścia do portu na mole południowym. Prace konkursowe należy nadsyłać do wydziału architektury politechniki warszawskiej. W skład sądu konkursowego wchodzi m. in. prof. K. Bartel, prof. Szyszko-Bohusz, prof. Breyer, min. Kwiatkowski, dyr. Gembarski, prof. Jastrzębowski i inni.

Romans z piękną pielęgniarzką

Tajemnicze zniknięcie brytyjskiego konsula

Miesiąc temu, w lipcu r. b. znikł w tajemniczy sposób konsul brytyjski w Marsylii, 36-letni Reginald Arthur Dec. Mijały dni, a śladu nie dawał o sobie znaku życia.

Prasa angielska i francuska szeroko rozpiswała się o zagadkowym zniknięciu konsula. Ciekawy ten wypadek przypisywano nawet kilkakrotnie zamachowi na tle politycznym, podejrzewano rozmaite ugrupowania, przypuszczano, że Lee popełnił samobójstwo. Miał jednak miesiąc, a mimo stale trwającego śledztwa nie zdołano znaleźć najdrobniejszego nawet śladu, który mógłby wyjaśnić tajemnicze zniknięcie dyplomaty.

Nic dziwnego, że kilka dni temu ta zapomniana już nieco przez stale żądną sensacji prasę historia wzbudziła nowe poruszenie na skutek zeznań, jakie złożyła sędziemu śledczemu w Marsylii młoda pielęgniarzka szwajcarska, Ida Bucher. Zeznania te tłumaczą częściowo tajemnicze zniknięcie szanowanego powszechnie konsula.

Ida Bucher opowiedziała, że poznała konsula Lee w roku 1926, kiedy pracowała w domu jego matki podczas jej choroby. Reginald Lee zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia i, nie zważając na stanowisko towarzyski panny Bucher, postanowił ją poślubić. Okazało się to jednak trudniejsze, niż zakochany mężczyzna sobie wyobrażał. Rodzina konsula, dowiedziawszy się o zamiarze małżeństwa z pielęgniarzką matki, stanowczo się temu sprzeciwiła, tłumacząc mu, że małżeństwo takie zwichnie jego doskonale zapowiadającą się karierę dyplomatyczną. Wskutek wszelkich tych przeszkód małżeństwo stale odwickano.

W maju r. b. Lee przyjechał do Saint Veran, niedaleko Nimes, celem zobaczenia się z narzeczoną. Panna Bucher oświadczyła mu, że musi nareszcie powziąć jakąś decyzję, gdyż w razie, gdyby małżeństwo nie mogło dojść do skutku, lepiej byłoby zapomnieć nawzajem o sobie i przerwać paroletnią przyjaźń. W dniu 22 czerwca konsul telefonował do panny Bucher, ta jednak powtórzyła swą decyzję. Lee pragnął zobaczyć się z nią osobiście, naręczona jednak odmówiła. Niezadowolony tem konsul przybył następnego dnia do Saint Veran, gdzie jednakże Ida nie chciała się z nim widzieć. Napisał więc do niej list, na który panna Bucher odpowiedziała, że poświęciła już dla niego kilka lat życia, ale po nieważ nie widzi w tem celu, postanowiła zerwać z nim definitywnie.

Mimo wielkiej miłości, jaką Lee darzył podobno pannę Bucher, nie był on w stanie zdecydować się na małżeństwo z nią ze wzglę-

du na swe stanowisko i karierę, której zbyt trudno było mu się wyrzec. 3 lipca zadzwonił do narzeczonej, prosząc ją o miesiąc czasu, po którym miał dać jej definitywną odpowiedź, czy może ją poślubić. Oświadczył przytem: „Życie bez ciebie nie ma dla mnie

znaczenia”. Panna Bucher nie zgodziła się czekać, i to podobno stało się powodem tajemniczego zniknięcia konsula w dwa dni później. Dokąd wyjechał, czy popełnił samobójstwo — dotąd pozostało w tajemnicy.

—:000:—

GRZECZNY WIĘZIEN

Typowo francuska humoreska

Władze więzienia św. Pawła w Loynie, we Francji są pełne oburzenia na pewnego więźnia, który był tak dla nich grzeczny, że aż okrył je śmiesznością.

Więzień ów, niejaki Jean Fournier, został skazany przed miesiącem na 2 lata więzienia za kradzież.

Przyjął wyrok z rozpromienieniem, a znalazłszy się w więzieniu, był niesłychanie grzeczny dla swych strażników i bezustannie pisał listy do naczelnika więzienia, dziękując mu za troskliwą opiekę nad sobą.

Jego zaś wyrazy wdzięczności były tak obfite i tak gorące, że zupełnie rozbroił nim tych, którzy mieli go pilnować.

Tak trwało przez parę tygodni, aż wreszcie Fournier zniknął bez śladu, a zniknął w sposób bardzo prosty.

Oto na podwórzu więzienia zajechał kryty automobil ciężarowy z żywnością dla więźniów i dla personelu. Fournier, korzy-

stając z pobłażliwości dozorców i z nieuwagi szofera, niepostrzeżony wsiadł do automobilu i w ten sposób znalazł się wnet na wolności.

W dwa dni później naczelnik więzienia otrzymał list polecony, w którym były więzień dziękował mu serdeczenie za świetną obchodność z sobą w więzieniu. List kończył się słowami:

„Chociaż byłem tam tak szczęśliwy i choć troszczono się o mnie niewymownie, jednakże nie mogłem znieść więziennej atmosfery i musiałem pójść sobie precz, bo moje zdrowie wymagało zmiany powietrza”.

Następnego dnia pierwszy strażnik więzienia otrzymał od Fourniera paczkę, zawierającą jego więzienne ubranie, „które stało się już niepotrzebne”, a zarazem fotografię z napisem: „Mała pamiątka dla pańskiej gościnności”.

Klub optymistek

Bodaj największą ilość wszelkiego rodzaju organizacji kobiecych posiada Wiedeń.

Ostatnio stolicy naddunajskiej przybyła jeszcze jedna, trzeba przyznać, oryginalna i pożyteczna organizacja kobieca. Jest nią „klub optymistek wiedeńskich” grupujący po jednej przedstawicielce z każdego zawodu a mający za główny cel szerzenie wiary we własne siły, radości życia i szlachetnych ideałów.

Na czele klubu stoi znana lekarka wiedeńska

dr. Loewenstein Brill.

Klub urządza co tydzień odczyty na temat aktualnych zagadnień kobiecych, przy czem po każdym odczycie rozwija się wyczerpująca dyskusja, dająca możliwość wszechstronnego oświetlenia danego zagadnienia. Wśród członkiń klubu panuje jedność i zgoda, niezmacona żadnymi intrygami co przypisać należy optymizmowi, będącemu naczelnym hasłem tej organizacji.

EDGAR WALLACE:

(21)

Krag śmierci

— Inspektor Parr — odparł po krótkim wahaniu. — Stary Parr, to naprawdę zacny człowiek. Nie powiedział już potem o pani żadnego złego słowa.

— Już potem? — zdziwiła się. — Czyż zależy na tem wogóle coś jeszcze? A teraz, Mr. Beardmore, musimy spieszyć na pewne spotkanie.

Przytrzymał ją za ramię.

— Taljo! proszę mi powiedzieć, czemu pani to robi? — spytał spokojnie. — Kieś jest za panią, czuje to dobrze.

Rozeźmiała się.

— Cóż za powód skłania panią do przebywania w tak niezwykłym towarzystwie? — powiedział.

— Niezwykłym towarzystwie? — zdziwiła się.

— Wyszła pani z restauracji. — zauwa-

zył — gdzie miało miejsce spotkanie z Flussem Barnetem, znanym złodziejem, który od siedział długą karę w więzieniu, oraz z Milly Macroy, jego pomocnicą, karaną również za współudział w kradzieży kooperatywy Darlingtona. — Zajęta jest obecnie w banku Brabazona.

— I cóż z tego? — spytała.

— Nie zna pani pewnie tych ludzi.

— A skąd pan ich zna? — rzekła spokojnie. — Sądzę, że nie sam jeden czyniłeś pan te spostrzeżenia. Musiał być gdzieś w pobliżu podziwienia godny inspektor Parr. Oczywiście. Panie Beardmore, kształć się pan, widzę na urzędnika policyjnego.

Jack był zdumiony.

— Obowiązkiem Parra — powiedział — jest zawiadomić chlebodawców pani, o przedstawianiu z ludźmi tego rodzaju. Na miłość boską, Taljo! Pomyśl pani w końcu rozsądnie jaką sobie stwarzasz sytuację!

Talja śmiała się.

— Nie chcę wkręcać w pełne odpowiedzialności obowiązki urzędnika policyjnego

wolałabym jednak, by tego nie czynił. Byłby to znak jego łaskawości. Nie mam nic przeciw policji, o ile mnie nakłania do normalnego trybu życia, ale chlebodawca, któryby się uwziął nawracać zblakana owieczkę, byłby bardzo nudny nieprawdą?

Rozeźmiał się, chociaż nie był w wesołym nastroju.

— Taljo! — powiedział. — Jest pani zbyt rozumna, by wieść takie życie i zmierzać do katastrofy — dodał po chwili z powagą. — Nie mam prawa mieszać się w to, ale mógłbym może dopomóc. Może coś zaszło — co panią oddało w ręce tej pary?

Podążyła mu z uśmiechem dłoń mówiąc serdecznie.

— do widzenia!

Został sam na ulicy jak głupi.

Talja przeszła szybko arkady Burlingtona, w kierunku Piccadilly i wzięła tam auto. Wysiadła przed domem przy Marylebone Road, co stanowiło w porównaniu do Lexington Street wielką poprawę.

Portjer w uniformie zaprowadził ją do

Melodia detektywem

Niezwykły sposób uzyskania miljonowej fortuny

Rzadko chyba ktoś doszedł w tak niezwykły sposób do spadku miljonowego, jak mrs. Minnie Holton, z domu Wahlen, córka irlandzkiego urzędnika pocztowego, Patryka Wahlena.

Także mrs. Holton — jak jej zmarły ojciec — zajęta była na poczcie, a mianowicie w swej rodzinnej wiosce, Malachide, w pobliżu Dublinu. Przed kilku dniami — mrs. Holton nuciła właśnie ludową piosenkę irlandzką — wszedł do ubikacji pocztowej elegancko ubrany mężczyzna, wyglądający od pierwszego rzutu oka na Amerykanina.

Gdy usłyszał pieśń, na twarzy jego odmalowało się wyraźne poruszenie. Zbliżył się do urzędniczki i zapytał się o jej nazwisko. Wy badał dalej, czy urzędniczka nie jest przy padkiem spokrewnioną z rodziną Wahlenów, zamieszkałą w Columbus (stan Ohio) w Ameryce.

Mrs. Holton odpowiedziała, że dokładnie tego nie wie, ale jest to możliwe, gdyż ojciec jej nazywał się Patryk Wahlen. Nieznajomy przedstawił się teraz jako Daniel Mac Grath, adwokat z Columbus. Oświadczył zdziwionej urzędniczce, że ma jej donieść o rzeczy niezmiernie ważnej.

Oto przed kilku tygodniami zmarł w Columbus John Wahlen, syn irlandzkiego emigranta. Postawił on olbrzymi majątek, wynoszący 5 milionów dolarów.

Ponieważ w Ameryce nie posiadał żadnych spadkobierców, udał się jego adwokat, właśnie Mac Grath do Irlandji i skierował się w te okolice, skąd pochodził ojciec milionera, aby tam rozpocząć poszukiwania. Przez jakiś czas wszelkie jego wysiłki nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Dopiero przypadek okazał się najlepszym detektywem i skomuni-

kował go z panią Holton. Należy dodać, że owa piosenkę irlandzką lubił bardzo milioner i często ją nucił...

Gorączkowo przewertowała p. Golton papiery, pozostałe po ojcu, ażeby znaleźć jakiś punkt oparcia, mogący stwierdzić pokrewieństwo z amerykańską rodziną Wahlenów. W toku poszukiwań wpadła jej do rąk stara biblia, która według irlandzkiego zwyczaju na kilku białych niezadrukowanych kartkach zawierała kronikę rodzinną. Tutaj znalazła no-

tatkę, donoszącą, że brat urzędnika pocztowego Patryka Wahlena, Denny Wahlen zmarł w Ameryce w r. 1864.

Pani Holton pokazała ową cenną biblię adwokatowi, który natychmiast uznał urzędniczkę za uniwersalną spadkobierczynię kolosalnej fortuny. Albowiem Denny Wahlen był ojcem zmarłego niedawno Johna Wahlena. Wyciągi metrykalne okazały całkowitą słowność kroniki rodzinnej, zawartej w biblii.

Bohaterska służąca

Dantejskie sceny w nurtach Renu

Fabrykant W. J. Ophuysen, bardzo bogaty przemysłowiec, posiada piękny majątek ziemski w pobliżu Düsseldorfu. Niedawno wybrał się on z żoną, Heieną i dwiema córeczkami 10 letnią Hildą i 12 letnią Magdą na wycieczkę automobilową.

Szosa prowadziła w pewnym miejscu tuż nad brzegiem Renu. W ten sposób doszło do strasznego nieszczęścia, którego ofiarą padła żona fabrykanta. Wskutek śliskości drogi, auto zeszło się z szosy stoczyło po zboczu i runęło do rzeki. Zanurzyło się na tychmiast...

Nastąpiła wówczas scena istic dantejska. Żona fabrykanta nie zdołała się wydostać z wozu i wśród przeraźliwych, krew w żyłach

mrozących krzyków utonęła wraz z maszyną. Natomiast fabrykantowi i jego córeczkom udało się utrzymać na powierzchni. Dziewczki nie umiały jednak pływać i zostały porwane prądem rzeczny. Wreszcie chwycił Ophuysen starszą córkę i zdołał z nią dotrzeć do brzegu.

Hida jednak wydawała się już zgubioną. Na szczęście cały ten wypadek widziała pani służąca, nazwiskiem Anna Ahlers, przybywająca przypadkiem właśnie w tym miejscu. Jakkolwiek umiała tylko słabo pływać z narażeniem własnego życia rzuciła się do wartki nurty rzeki i zdołała ocalić drugą dziewczynkę.

Annę przyjęto do rodziny Ophuysenów. A ponieważ była to dziewczyna dobra, ładna i piękna, a ponadto dziewczynki bardzo się do niej przyzwyczaiły, fabrykant postanowił się z nią ożenić. Małżeństwo to zostało niedawno zawarte, budząc w okolicy wielką sensację.

—:O:—

ZAGADKA MEDJALNA

Ciekawe zjawisko ksenoglosji

Dzienniki amerykańskie donoszą o ciekawym wypadku, który zwłaszcza językoznawcom sprawia wiele kłopotu. Chodzi mianowicie o zjawisko tzw. ksenoglosji. Ta nazwa określa się niezwykle fenomen, polegający na tym, że medjum mówi lub pisze w języku, którym dotychczas nie władało lub o którego istnieniu nawet nie miało pojęcia.

Taki fakt zdarzył się podczas seansów, które odbywały się w Chicago w obecności 21-letniej dziewczyny Klary Hill. Klara Hill należy do automatycznie piszących medjum.

W stanie hipnotycznym zapisuje ona z nie samowitą szybkością kartki podanego jej papieru.

W ostatnich czasach pokryła ona papier dziwnymi znakami, które na pierwszy rzut oka wydawały się prosto jakąś bazgraniną. Ale regularność owych znaków zastanowiła obecnych. Zwrócono się tedy do medjum z próbą, aby ten sam tekst oddano w literach łacińskich. Ale i teraz nie można było zorientować. Dopiero znany filozof prof. Revel wyjaśnił tę zagadkę. Stwierdził on mianowicie,

windy i weszła do kosztownie umeblowanego mieszkania na trzecim piętrze.

Na odgłos dzwonka weszła stateczna kobieta w średnim wieku.

— Marto! — powiedziała. — Dzisiaj nie będę na kolacji w domu. Proszę przysposobić niebieską suknię wieczorową, i zatelefonować do garażu Welthama, by przysłano auto, punktualnie — dwadzieścia pięć minut po siódmej.

Pensja Miss Drummond w banku wynosiła dokładnie — cztery funty tygodniowo.

XVI.

Mrs. Marl wychodzi.

— A więc przyszła pani! — zawołał Marl wstając na powitanie. Wyglądasz ślicznie droga moja!

Ujawszy ją za obie ręce wprowadził do małego saloniku — białe i złote urządzonego.

— Wprost prześlicznie! — powtórzył ci-szej. — Wyznam szczerze, iż bałem się iść z panią do Carltonu. Wszak nie masz pani za-

złe — że to mówię? — A może papierosa? —

Dobyl z poły fraka złotą papierosnicę i podał.

— Sądziłeś pan, że przyjdę ubrana w suknię za sześć guinei od firmy Morne & Gillingworth! — zaśmiała się pałac.

— Tak myślałem droga pani. Niejedno mam za sobą doświadczenie! — rzekł siadając. — Wiem w jak dziwnych toaletach mogą przebywać kobiety.

— A więc przyjmujesz pan młode kobiety! — odparła siadając wygodnie u komin ka i patrząc nań — przymrożonemi oczyma.

— A no, — powiedział, zacisnąc ręce z zadowoleniem — nie jestem jeszcze tak stary, by mi nie sprawiało przyjemności towarzystwo dam. Prześlicznie pani wygląda!

Miał czerwoną twarz, ciemne włosy i niezwykle regularne zęby. Tego wieczoru — nie był także nienaturalnie opasy.

— Naprzód zjemy, coś, potem zaś pójdziemy do teatru na przedstawienie „Chłop-

ców i dziewcząt“... a po teatrze — do wahaniam — przekasimy jeszcze coś.

— Przekasimy? — zdziwiła się. Nie dam nigdy o tak późnej godzinie. Wszystko będzie już zamknięte — o teatrze.

— Możemy wrócić do mnie. Nie jedź pani chyba skromniejszą?

— O nie! — przyznała.

— Odwiozę panią własnym autem do domu.

— Dziękuję! Mój wóz czeka przed domem! — powiedziała.

Mr. Marl wytrzeszczył oczy i zaczął śmiać, zrazu cicho, potem zaś coraz głośniej aż zakończył napadem astmy.

— Szelma z pani! — wyjęknał wreszcie z trudem.

Wieczór ten zainteresował Talję Barnetę, zwłaszcza że ujrzała w wielkiej hali hotelu Mr. Flusha Barneta.

—:OO:—

KRONIKA**KALENDARZYK**

Środa 20 sierpnia — Bernarda

TEATRY

Teatr Miejski — Złodzieje

Teatr Popularny — Jeszcze go raz (Rewja)

Bałucki Teatr Popularny — Królowa przedmieścia

Bałka — Serce Łodzi

WIDOWISKA

Casino — Kochankowie

Corso — W mocy korsarza II. Polonja Restituta

Capitol — Serce ulicznicy

Czary — Asfalt

Grand-Kino — Ulica potępionych dusz

Luna — Miłość w Eskpresie II Hulaj

Odeon — I. 1000 dolarów nagrody II. Kawaler białego gwoździka

Oświatowy — Kobieta z biczem

Pałace — Niebieska myszka

Splendid — Spiewający blazen

Wodawil — I. 1000 dolarów nagrody II. Kawaler białego goździka

Wiadomości bieżące**Obowiązek zgłaszania twardzieli**

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych — obowiązek zgłaszania chorób zakaźnych — przewidziany w art. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w sprawie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych, występujących nagminnie — rozciągnięty został na wszystkie przypadki twardzieli (Rhinoscleroma).

Wykrycie źródła zarazy

Magistrat m. Urząd Weterynaryjny — stwierdził urzędowo w Łodzi przy ulicy Po granicznej nr. 61 cholera drobiu.

Jazda na szosach

Według przeprowadzonych badań policji — większość wypadków zderzenia samochodów z wozami konnymi wynika nie z wadliwych wozów konnych lecz z wadliwych kierowców, którzy lekceważą przepisy o ruchu kołowym i jeżdżą po niewłaściwej stronie szosy i bądź nie posiadają laterek w nocy, lub nie mają ich zamontowanych w miejscach nie przewidzianych nawet w odległości bliskiej nie widzieć światła.

W związku z tem M. S. W. wydało specjalne przepisy porządkowe dla wozów konnych na szosach i wezwać wszystkie urzędy gminne do należytego spopularyzowania tych przepisów i pociągania do odpowiedzialności nie stosujących się odnośnym przepisom.

Kronika policyjna**Dlaczego Abram bierze się do broni**

Zamieszkały przy ulicy Lutomińskiej 8 Konstantynowiec kupił u Abram Sawicki nabijając nabitym rewolwerem spowodował wystrzał.

Kula trafiła nieostrożnego kupca w klatkę piersiową i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala, gdzie poddany zostanie operacji.

Czy będą wybory do Rady Miejskiej**Prawdopodobnie kadencja zostanie na rok przedłużona**

Jak wiadomo aktualną jest obecnie sprawa wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, względnie przedłużenia kadencji obecnej rady. Wprawdzie tej zwróciło się biuro Bip. do wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w departamencie samorządowym z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie konkretnych wyjaśnień.

W odpowiedzi zakomunikowano że sprawa łódzkich wyborów zdecyduje się w dniu 25 bm, i ministerstwo powzięnie ostateczną decyzję do losów obecnej Rady Miejskiej.

Najprawdopodobniej, wzorem rady miejskiej w Warszawie łódzka rada pełnić będzie swe obowiązki jeszcze rok, tj. do jesieni roku 1931.

Poza szeregiem innym przyczyn wchodzi w grę również i motyw oszczędnościowy, choć magistrat w budżecie swym przewiduje pewną sumę na przeprowadzenie wyborów samorządowych.

Natychmiast po zdecydowaniu tej sprawy przez ministerstwo urząd wojewódzki otrzyma instrukcje, które prześle magistratowi w formie zarządzenia władz nadzorczych. (b)

400-lecie istnienia miasta Łasku**Mieszkańcy przygotowują uroczysty obchód**

W roku 1931 mija 400 lat, gdy zmarł wielki kanclerz polski Jan Łaski.

Prymas Jan Łaski był założycielem miasta Łasku. Stąd też Łask w czterechsetną rocznicę śmierci swego założyciela przygotowuje wielkie uroczystości o charakterze kościelnym i narodowym, celem uczczenia jego pamięci i zasług, jakie okazał dla miasta Łasku i okolic. Stara kolegata w Łasku Janowi Łaskiemu zawdzięcza swój największy skarb, piękną cudami słynącą płasko rzeźbę, przedstawiającą Matkę Boską, wy-

rzeźbioną z białego marmuru.

Do uroczystości tych został zorganizowany specjalny komitet, na czele którego stoi p. Szwajcer Janusz, projektuje się urządzenie w dniu 12 lipca 1931 roku wielkie manifestacje, połączone z odsłonięciem obelisku, które będzie poświęcone Łaskiemu Janowi. Na uroczystości te przybyć ma też prymas polski ks. kardynał Hlond oraz niespodziewany przyjazd nuncjusza papieskiego.

Na uroczystości te mają przybyć przedstawiciele rządu. (w)

Zwołania komisji kalkulacyjnej**Domaga się cech rzeźniczo-wędliniarski**

Cech rzeźniczo-wędliniarski w Łodzi wyłonił komisję, która interwenjowała w urzędzie wojewódzkim w sprawie powołania komisji kalkulacyjnej dla przeprowadzenia cen na mięso wieprzowe i ich przetwory. Delegację cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w urzędzie wojewódzkim przyjął p. referent Ładeski, który oświadczył, że postulaty przedstawione przez delegację uwzględni i powoła specjalną komisję kalkulacyjną, która

ustali obecną zwyczajną trzody chlewnej i rogacizny. Komisja ta ma być jeszcze powołana w tym tygodniu, która ma zakupić kilka sztuk wieprzy i pod kierownictwem władz rządowych i samorządowych została przeprowadzona ścisła kalkulacja i na podstawie przeprowadzonej kalkulacji będą wydane cenniki na mięso wieprzowe i ich przetwory.

Szlakiem ludzkiego nieszczęścia**Statystyka pogotowia ratunkowego za miesiąc lipiec**

Licząc od dnia założenia pogotowia ratunkowego to jest od dnia 1 grudnia 1899 r. do dnia 1 lipca 1930 r. pożyteczna ta instytucja udzieliła ogółem pomocy lekarskiej w 114 588 wypadkach.

W miesiącu lipcu miejskie pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 690 wypadkach, w tem od godz. 9 rano do 9 wieczorem 448 i od 9 wieczór do 9 rano w 242. Na stację pogotowia zgłosiło się 157 osób, którym udzielono pomocy lekarskiej. Wyjazdów do wypadków było 533, odwołano wskutek polepszenia lub wezwania prywatnych lekarzy w 24 wypadkach niezastano na miejscu wypadków 3 osoby do których wezwano pogotowie, odmówiono pomocy wskutek symulacji lub w wypadkach choroby, na którą cierpiał chory od dłuższego czasu 9 razy. ogółem u-

dzielono w 654 wypadkach, w tem 323 mężczyznom, 263 kobietom, 68 dzieciom do lat 15 i 143 członkom Kasy Chorych.

Wypadków ogółem było 754, w tem przy podziale na rodzaje urazów (uszkodzenia zewnętrzne) 331, zaskabnięcia nagle (cierpienia wewnętrzne) 236, zatruc i uduszeń 15, porodów i poronień 55, obłąkań zgonów 12.

Przy klasyfikacji wspomnianych wypadków podług przyczyn było. upadnięć, uderzeń i poronień 231, najechań i przejechań 31, rozpraw nożowych 32, samobójstw 3, zamachów samobójczych 13, oparzeń 10, opilstw 5, innych 327.

Ogółem przewożono 246 osób poszkodowanych na zdrowiu w tem do szpitali 90 przytułków 96, mieszkań 54 inne 6. (p)

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

W IMIE PRAWDY

**Starosta chełmiński,
Ossowski oświadcza
ze nie sprzedawał swojego majątku
Niemcowi**

Do
Szanownej Redakcji Gazety „Rozwój”
w Łodzi.

W myśl dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 roku Dz. per. Nr. 14 poz. 186 art. 22 proszę Szanowną Radakcję uprzejmie o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego sprostowania.

W numerze 202 z dnia 24. 7. 1930 roku opisuje gazeta „Rozwój” w artykule wstępnym pod nagłówkiem „Cto dygnitarze a nacji”, fakta nie polegające na prawdzie i mogące wprowadzić w błąd opinię publiczną a szkodzące w wysokiej mierze memu dobremu imieniu.

Majątek Goryń (524 i. w powiecie chełmińskim na Pomorzu nabył ojciec mój w roku 1900 od Niemki Pani Koerber i oddał mnie niżej podpisanemu w posiadanie. Majątek ten obciążony do 2/3 wartości wysokoprocentową hipoteką na rzecz ewangelickiego kościoła w Berlinie, o niesłychanie ciężkiej glebie dochodów nie dawał. Przekonawszy się przez kilka lat gospodarki deficytowej o niemożliwości egzystencji, nie mając jako młody gospodarz znajomości, poleciłem ówczesnemu dyrektorowi jedynej na Pomorzu działającej polskiej spółki parcelacyjnej w Toruniu, panu dr. Bolesławowi Wolszlegierowi, Goryń rozparcelować lub też sprzedać w odpowiednie ręce polskie.

Za pośrednictwem tegoż więc Dyrektora Spółki Ziemskiej w Toruniu i w jego obecności, nabył odemnie Goryń w roku 1906 polak p. Stefan Krauze. Po kilku jednakże latach p. Krauze, stwierdziwszy także nierentowność nabytego majątku sprzedał w roku 1910 Goryń Niemcowi Voigtowi. Tenże stwierdziwszy również nierentowność Gorynia sprzedał go w roku 1917 z powrotem w ręce polskie i to Panu Błochowiakowi, który dotąd na nim gospodaruje. Naocznych poważnych świadków transakcji mojej Gorynia każdego czasu zapodać mogę.

Nieprawdą zatem jest, że sprzedałem Goryń w ręce niemieckie, natomiast prawda jest że sprzedałem Goryń za pośrednictwem Dyrektora polskiej Spółki Ziemskiej w Toruniu w ręce polskie. Również prawdą jest, że w roku 1928 wykupiłem od Niemca Ernesta Klatta majątek ziemski Pilewice (550 h.), odstąpiłem 2/3 arealu Państwowemu Bankowi Kolnemu na parcelację a 1/3 wraz z zabudowaniami oddałem dzieciom moim, które obywatelstwo polskie „Pilewice” dotąd posiadają i na nim gospodarują.

Nieprawdą jest, jakoby za moją wiedzą lub przyczyną wciągnięto 3 Niemców, ewangelików, hakatystów do Bloku współpracy z rządem, natomiast prawdą jest, że jestem 12 lat starostą już w 3 powiecie na Pomorzu, służyć i służyć będę do końca życia mego zawsze szczerze i ofiarnie Ojczyźnie mojej, dla której za czasów zaborczych za pracę społeczną i narodową chętnie wycierałem więzienia pruskie.

Inne pisma polskie, które artykuł z gazety „Rozwój” przedrukowały, upraszam o umieszczenie powyższego sprostowania.

Chełmno, na Pomorzu, dn. 16. 8. 1930 r.

LEON OSSOWSKI

Starosta Powiatowy Chełmiński

Dr. Wł. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer
wznowił przyjęcia

przyjmuje od 4—5

przy ulicy Piotrkowskiej 113

FABRYKANCY LIKIEROW Z DENATURATU

Trują masowo najuboższe warstwy ludności

Urząd skarbowy w Łodzi zauważył od pewnego czasu silny spadek zakupów spirytusu do spożycia natychmiast wzrost zapotrzebowania na denaturet. Równocześnie zanotowano zastraszającą ilość zatrucia się spirytusem denaturovanym wśród ubogich warstw ludności.

Podjęte dochodzenie ustaliło, zarówno w Łodzi jak i na prowincji powstał osobny przemysł „oczyszczania skażonego spirytusu”, który odpowiednio przyrządzony, sprzedawany jest następnie jako wódka.

Wczoraj władze na podstawie poufnych doniesień przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Antoniny Wosińskiej w Słupcy. Urzędnicy zastali Wosińską przy fabrykacji wódki ze spirytusu skażonego.

Dokonywała ona tego przy pomocy bardzo prostego aparatu. W górnej części znajdował się denaturat, który przesączał się przez

chleb i spływał do dolnego naczynia jako sty.

W ten sposób oczyszczony, a właściwie tylko odbarwniony spirytus Wosińska mieszała z wodą, dodawała cukru, skórek z cytryny i pomarańcz, a następnie po niskich cenach sprzedawała jako likier. Przedsiębiorstwo prosperowało doskonale.

Fabrykantkę aresztowano, aparat i zasoby spirytusu skażonego i „oczyszczanego” skonfiskowano. Klientela Wosińskiej rekrutowała się przede wszystkim ze sfer bezrobotnych ubogich wieśniaków.

Okazuje się, że istnieją jeszcze liczni ciele, wyzyskujący w zbrodniczy sposób statnią podwyżkę cen spirytusu do spożycia, która miała na celu ograniczenie pijaństwa szczególnie wśród ubogich warstw ludności.

**Okradziony wódz Cyganów
Przez własnych podwładnych**

Před kilku dniami w lesie Łagiewnickim pod Łodzią rozbił swe namioty obóz cygański będący pod dowództwem Alfonsa Siwka, zamoznego cygana.

Wczoraj w godzinach wieczorowych w obozie wynikły kłótnie między cyganami a ich dowódcą Siwkiem, któremu zarzucali iż mało opiekuje się obozem i nie stara się o dobrobyt obozujących.

W konkluzji kłótni, cyganie rozjechali się pozostawiając w obozowisku jedynie Alfonsa Siwka ze swą rodziną.

Wczoraj rano przybył do Łodzi konno malowniczo ubrany cygan i pojechał do wydziału śledczego, gdzie „złożył” zameldowanie o dokonanej u niego w obozie kradzieży na sumę 40.000 dokonanej przez jego współple-

mieńców, którzy po dokonaniu kradzieży zgli na wozach w nieznanym kierunku

Jak wyjaśnił Alfons Siwek badającemu go komisarzowi policji śledczej, wczoraj w nocy spółplemieńcy jego, których nazwiska zna i pamięta jedynie imiona ich, ukradli mu z podwójnego dna wozu szkatułkę, w której znajdowała się biżuterja, pieniądze oraz drogie futra męskie i damskie stanowiące własność żony i jego.

Na pytania badającego go oficera policji skąd i gdzie „wystarał się” o tak drogie klejnoty i futra, Siwek zmieszał się i oświadczył, iż on tej biżuterji nie kupował, gdyż nowiła ona własność jego rodziny od niepojętych już czasów.

**Za przeszkodzenie w zatrzymaniu
uciekającego złodzieja**

Przygodny opiekun złodziejski skazany na 4 mies. więzienia

W dniu 17 lipca r. b. p. Marjanna Rzymkiewicz udała się na Bałucki Rynek celem do konania zakupów. W pewnym momencie nie znany osobnik wyrwał z ręki jej banknot 5 złotych i rzucił się do ucieczki.

Pani Rymkiewiczowa pobięła za nim i zdołała schwycić go za marynarkę. W tej chwili jakiś przechodzień biegnąc ulicą potrącił ją tak silnie, iż upadła na trotuar, z czego korzystając złoczyńca począł dalej uciekać.

Pani Rymkiewiczowa nie zrezygnowała z pościgu i po kilku minutach ponownie go dogoniła i schwyciła za rękę. I tym razem przysła złodziejowi pomoc w osobie owego przechodnia, który przedtem przewrócił ją wskutek potrącenia.

Przechodzień ów przy pomocy jeszcze kil-

ku osobników odbił zatrzymanego złoczyńcę razem z nim począł uciekać.

W tymże czasie ulicą przechodził posterunkowy III komisariatu, do którego zwrócił się Rymkiewiczowa i opowiedziała o całym zajściu. Posterunkowy zatrzymał jednego z uciekających, w którym p. Rymkiewiczowa poznała owego „nieostrożnego” przechodnia, który ją przewrócił, a następnie przy pomocy kolegów odbił ujętego przez nią złoczyńcę. Zatrzymanym okazał się niejaki Pinkus Lejzner, którego sprawę w dniu wczorajszym patrywał sąd powiatowy pod przewodnictwem sędziego Thuma.

Na rozprawie sądowej Lejzner do winy się nie przyznał, jednakże sąd po zbadaniu świadków skazał go na 4 miesiące więzienia.

PRAWO I SĄD

Nie wolno pożyczzać od aresztowanych

Ukaranie profosa aresztu

Przed sądem wojskowym stanął wczoraj aresztowany sierżant Stefan Talaga, profos aresztu garnizonowego oskarżony o przywłaszczenie sobie depozytu jednego z aresztowanych oraz o pożyczanie pieniędzy od uwięzionych.

Akt oskarżenia wymienia kilka wypadków, gdy Talaga zaciągał pożyczki od podwładnych sobie szeregowych, gdy ci siedzieli

Na rozprawie oskarżenie co do przywłaszczenia nie znalazło potwierdzenia i z tego zarzutu podsądny został zwolniony, natomiast za zaciąganie pożyczek od aresztantów skazał profosa na 21 dni aresztu średniego.

Kto to jest?

W dniu wczorajszym przechodząca ulicą Narutowicza przy rogu Kilińskiego staruszka upadła nagle tracąc przytomność.

Przechodnie pospieszyli jej z pomocą używając jednocześnie karetkę pogotowia miejskiego. Władze policyjne weszły do domu celem ustalenia nazwiska zmarłej staruszki gdyż nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Śmierć nastąpiła w skutek ataku sercowego. (w)

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w polu przy ul. Łagiewnickiej targował się na życie wypijając większą ilość jakiejś trucizny Sonenberg Edward bezdomny bezrobotny. Do desperata zawezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala w stanie osłabionym. Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa. (w)

20,000 złotych łupem złoczyńców

W dniu wczorajszym w godzinach rannych 5 komisariat P. P. został zawiadomiony o uchwałę kradzieży dokonanej w mieszkaniu Mendla Edelskiego przy ul. Narutowicza. Złoczyńcy korzystając z nieobecności właścicieli przebywających na lotnisku dostali się do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i skradli garderobę biżuterję i bieliznę o łącznej wartości przeszło 20 tys. złotych. (w)

Pornografja i stręczenie do nierządu w ogłoszeniach

Władze administracyjne będą cenzurować anonse

Min. S. Wewn. po zmię spostrzeżeniu, że w niektórych organach prasowych bardzo często znaleźć można ogłoszenia, dotyczące bądź rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych, bądź też wzbudzających domniemanie, że pochodzą od stręczycieli do nierządu, albo handlarzy żywym towarem.

Przejrzystość tych ogłoszeń dowodzi, że ogłaszający nie czują nawet potrzeby zbyteżnego kłopotania się w ich redagowaniu, że zatem powołane do tego czynności nie zwracają na te ogłoszenia dostatecznej uwagi.

Dla przykładu zaznaczyć należy, że do stawcy pornografji podają nietylko miejscowość i numer swej skrzynki pocztowej, ale często kroć posuwają zuchwałość do podawania do kładnego swego adresu wraz z nazwiskiem.

Osoby stręczące do nierządu często wyraźnie, że celem zawarcia znajomości nie jest małżeństwo. Poza tem znaczną część ogłoszeń stanowią inseraty maskowane, a więc: oferty lukratywnych posad dla kobiet, względnie poszukiwanie kobiet o miłej powierzchowności do szkół filmowych, „atelier artystycznych”, „szkół baletowych i tańca klasycznego”, oferty biur kojarzenia małżeństw, lub wręcz ogłoszenia t. zw. biur porad w sprawach emigracyjnych etc. Wszystkie one mają na celu zwabienie osób szukających okazji poprawienia sobie bytu i czynią to przez wiele mówiące oblicze dotyczące przyszłej kariery wysokości zarobków i t. p.

Min. S. Wewn. zwróciło przeto w okólniku do wszystkich wojewodów i do komisa-

rza rządu m. Warszawy uwagę na zastraszające rezultaty akcji międzynarodowych band handlarzy żywym towarem i handlarzy wydawnictwami pornograficznymi. Znakomita organizacja tego odłamu przestępców i wielkie środki finansowe, jakimi często rozporządza, nakładają na władze ciężkie i odpowiedzialne zadanie nieustannej walki ze złem, którego oni są szerzycielami.

Łączne traktowanie w okólniku powyższych dwóch zagadnień, t. j. walki z handlem żywym towarem i walki z rozpowszechnieniem pornografji, jest uzasadnione tem, że międzynarodowi handlarze kobietami, dla ułatwienia sobie zadania, a mianowicie wyławiania „towaru” z wszelkich sfer w powyżej wzmiankowany przeróżny sposób, a głównie przez szerzenie pornografji, przygotowują nie jako grunt moralny środowisk, w których następnie żerują.

Prasa stanowi potężny i sprawnie działający aparat propagandowy, dlatego też korzyść stają z niego w odpowiedni sposób przestępcy, o których mowa.

Celem niniejszego okólnika jest zwrócenie uwagi wojewodów na konieczność bacznego śledzenia wszelkich podejrzanych ogłoszeń. W szczególności, jeśli chodzi o różnego rodzaju biura, badać należy podstawy ich prawnej egzystencji i właściwy cel ich działalności. Co do szkół filmowych i szkół tańca, względnie szkół baletowych, winna być szczegółowo badana przeszłość ich założycieli oraz nauczycieli, względnie kierowników.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Gimnazjum Męskie im. „BOLESŁAWA PRUSA”

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58, telef. 115-30.

Podania przyjmuje kancelarja w dni powszednie w godz. 9-14. Przy gimnazjum są czynne klasy A (dla nieumiejących czytać) B i C.

Dyrektor gimnazjum (-) K. WISNIEWSKI

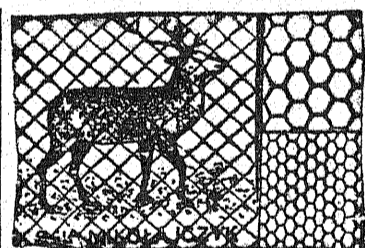
Na bieżący sezon budowlany:

- CEMENT** wszelkich marek
- WAPNO** z różnych wapianików,
- ZELAZO** konstrukcyjne i handl.,
- BLACHY** żelazne, dachowe inne
- BLACHY** ocynkowane i cynkowe
- BELKI** żelazne (tregry)
- KORYTKA** żelazne
- GWOZDZIE** budowlane i handlowe,
- TEKTURE** smołcowe,
- SMOLE** do smarowania dachów oraz wszelkie artykuły budowlane

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi Kilińskiego 70. Tel. 204-94



DRUCIANE OGRODZENIA

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz, do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych — WYRABIA I POLECA —

Mateusz Mikołajczyk
ŁÓDŹ: Kilińskiego 167
Telefon 191-85

Szkoła położnych

przy LECZNICY „UNITAS” w Łodzi, ul. Pusta 19 rozpoczyna nowy kurs 15 września r. b. Zapisy kandydatek przyjmuje, Kancelarja „Unitas” w godz. od 9-12

Do sprzedania

odpadki papieru

w większej ilości po b. niskiej cenie.

Wiadomość w administracji „Rozwój”

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



GORSETY, NOWE MODELE, PASY BRZUSZNE,

lecznicze, przed i po porogowe, biodrowe, poszczuplające gumowe, oraz gumą kombinowane itp.

BIUSTONOSZE STANICZKI

różnych fasonów

POLECA: gotowe i na obstałunek POLECA:

„MARTA” PIOTKOWSKA 109

FRONT II PIĘTRO

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:

Na bieżący sezon budowlany:

BILANS

Tow. Schlösserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie

Spółka Akcyjna
za 1929 rok.

STAN CZYNNY:

Kasa Zł. 61.495,02, Nieruchomości Zł. 4.399.789,70, Maszyny, Urządzenia i Instalacje Zł. 8.740.592,95, Ruchomości Zł. 369.941,37, Bawełna Zł. 1.593.168,89, Materiały techniczne i opałowe Zł. 860.916,89, Przędza półfabrykaty, towary i odpadki Zł. 4.612.767,57, Dłużnicy Zł. 2.585.044,19, Papiery procentowe Zł. 194.634,90, Weksle Zł. 1.643.785,62, Depozyty Zarządu Zł. 270.000,00
Razem Zł. 25.332.137,10.

STAN BIERNY:

Kapitał Zakładowy Zł. 4.500.000,00, Kapitał zasobowy Zł. 633.172,66, Specjalna rezerwa Zł. 604.698,48, Kapitał Amortyzacyjny Zł. 9.088.411,92, Wierzyciele Zł. 5.042.659,42, Akcepty i Remboursy Zł. 4.179.951,92, Zarząd za depozyty Zł. 270.000,00, Pozostałość od podziału zysku za 1928 rok Zł. 256.969,53, Zysk z lat ubiegłych, wykazany w 1929 r. Zł. 412.182,03, Zysk za 1929 rok Zł. 344.091,14.
Razem Zł. 25.332.137,10

Rachunek Strat i Zysków.

WINIEN:

Ubezpieczenia od wypadków Zł. 34.523,03, Dopłata na Kasę Chorych Zł. 212.328,94, Dopłata na Fundusz Bezrobocia Zł. 57.855,04, Dopłata na ubezpieczenie pracowników umysłowych Zł. 24.977,40, Urlopy Zł. 216.722,77, Podatki i opłaty stemplowe Zł. 641.399,66, Koszty handlowe Zł. 708.809,76, Procenty, dyskonto i inkaso i prowizje bankowe Zł. 1.054.822,48, Straty na rachunkach dłużników Zł. 122.055,72, Różnice kursu Zł. 6.458,42, Straty różne Zł. 400,00, Pozostałość od podziału zysku za 1928 rok Zł. 256.969,53, Zysk z lat ubiegłych, wykazany w 1929 r. Zł. 412.182,03, Zysk za 1929 rok Zł. 344.091,14.
Razem Zł. 4.093.595,92

MA:

Zysk na fabrykacji Zł. 3.393.422,09, Pozostałość od podziału zysku za 1928 rok Zł. 256.969,53, Dywidenda od akcji Banku Polskiego Zł. 116.000,00, Dywidenda od udziału w Banku Przemysłowców Łódzkich Zł. 4.427,35, Zysk na odstąpionych materiałach różnych Zł. 3.858,13, Wpływy na poczet należności, spisanych w latach ubiegłych Zł. 11.136,79, Zyski z lat ubiegłych, wykazano w 1929 r. (z odpisów na straty w latach ubiegłych Zł. 132.728,03 i różnica na renamentach za 1928 r. Zł. 279.454,00) Zł. 412.182,03.
Razem Zł. 4.093.595,92.

Podział czystego zysku za 1929 rok: Ogólne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 28 maja 1930 r. podzieliło zysk w następujący sposób: na kapitał zasobowy Zł. 37.813,66, na amortyzację Zł. 314.851,51, na dywidendę Zł. 225.000,00 i do przeniesienia na 1930 r. Zł. 435.577,53, razem Zł. 1.013.242,70

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

KURSY HANDLOWE I. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd Nr. 12, telef. 157-91.

Wykłady na Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczną się 2 września r. b. o godzinie 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup.

Na Kursach Rocznych wykładane są następujące przedmioty: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka), nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia polska (za oddzielną dopłatą i niemiecką), kaligrafia i pisanie na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarja Kursów codziennie od godz. 10—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik kursów I. MANTINBAND.

Gimnazjum Żeńskie

Z. PĘTKOWSKIEJ i W. MACINSKIEJ

ul. Wólczańska Nr. 55.

Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kaplicy gimnazjalnej — 3 września o godz. 10 rano Egzaminy wstępne — 5 września. Zapisy od 21 sierpnia.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

SKLEP spożywczy i wyrobów tytoniowych kuchnia, pokój oraz piwnica do sprzedania Wiadomość w Administracji 1300—3

Różne.

PRZYJMĘ inteligentną panią na mieszkanie Karola 26 m. 26 1304—3

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjść: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szwerców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOŚCIUSZKI 22
Tel. 158-88
(Specjalność: detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Poszukuje

panny w wieku do lat 25 zdrowej o sympatycznej i miłej powierzchowności znającej się na kuchni, w celu zajęcia się gospodarstwem domowym i wychowaniem i dziecka. Najchętniej — sierca, bez żadnych krewnych, któraby umiała zjednać dziecko i zastąpić mu matkę. Cel matrymonjalny nie wykluczony, Ofer tyje z szczególnym zyciorysem, meżliwie z fotografią mi proszę nadsyłać do niniejszego pisma pod „32”
Pośrednicy mile widziani 1336—1

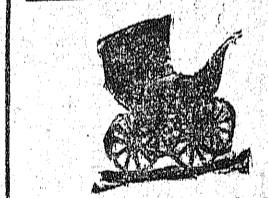
KUSZERKA Pipikowa dyplomowana przez Peter sburską Cesarską Akademię przyjmuje Piotrkowska 132 1302—5

Dr. St. Bibergal
Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 w

SKLEP KAZIMIERY Zielonki

Al. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wianiane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 55
Telefon 128-97



Wielki wybór **łódek** metalowych, **wózków** dziecięcych, **żurawek** i zagranicznych **wózków** amerykańskich, materace sielane oraz materace nowe higieniczne. Patentne meblowe **łóżka** podług nabyć można **najtaniej** w dogodniejszych warunkach w fabrycznym sklepie „**DOBROPO**”
ŁÓDŹ, Piotrkowska 79 (w podwórzu) tel. 158-22

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz miłośniczy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.